

Odczytują znaki czasu

O działalności Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus – z **s. Konradą Zofią Dubel**, postulatorem spraw beatyfikacyjnych założycieli zgromadzenia, o Anzelma Gądka i Matki Teresy Kierocińskiej – rozmawia Piotr Lorenc.

.. **Piotr Lorenc: Jakie dzieła apostołskie podjęło Zgromadzenie sto lat temu, tuż po utworzeniu?**

S. Konrada Dubel: Pierwsze dzieła własne Zgromadzenia, po opuszczeniu zakładów Towarzystwa Dobroczynności, były bardzo skromne. Siostry nie miały własnego domu. W tym czasie zamieszkiwały w prowizorycznych warunkach w domu przy ul. Naftowej w Sosnowcu, następnie w domu Schönowskich. Jednakże m. Teresa nawet w skrajnie ubogich warunkach, używając skromnych środków, potrafiła rozpocząć pracę apostołską. Gromadziła ubogie dziewczęta i prowadziła dla nich kursy szycia i haftu, by przy tej okazji uczyć je modlitwy, dawać katolickie wychowanie i formować duchowo przy pomocy

Katechizmu czy lektury *Dziejów duszy* św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Styl życia sióstr, modlitwa i radosna służba ubogim, były siłą ich apostołstwa. Ubodzy Sosnowca nie czuli społecznego dystansu do równie jak oni ubogich sióstr. Gdy jesienią 1925 r. siostry przeprowadziły się wreszcie do swojego, chociaż jeszcze nie zapłaconego, domu przy Wiejskiej 25 (dziś ul. M. Teresy Kierocińskiej), stopniowo organizowały większe dzieła. Kontynuowały pracownię szycia i haftu, gdzie z czasem przychodziło na kursy ok. 80-100 uczennic. W domu, który m. Teresa do swej śmierci spłacała, od 1926 r. siostry urządziły ochronkę dla dzieci, w latach 1933-39 prowadziły przedszkole, freblówkę, a od 1931 r. zorganizowały prywatną szkołę powszechną, która istniała aż do czasu wybuchu wojny. Także w innych fundacjach Zgromadzenia, w Wolbromiu, w Polance Wielkiej, siostry rozwijały podobne dzieła, zwłaszcza ochronki dla dzieci.

.. **Jak wyglądało życie sióstr, działalność i formacja podczas II wojny światowej?**

Lata wojny to wyjątkowy rozdział historii Zgromadzenia w Sosnowcu i zarazem czas cudów Opatrzności.

Na początku września 1939 r. siostry z m. Teresą odebrały na modlitwie światło Boże, by zostać na miejscu, w Sosnowcu, chociaż już były spakowane na drogę ucieczki na wschód, jak większość mieszkańców. Decyzją m. Teresy okazała się zbawienna. W czasie całej wojny żadna siostra nie zginęła. Natomiast pomimo ciągłego i bardzo wielkiego zagrożenia, rewizji niemieckich, siostry mogły służyć samarytańską pomocą i bliskością ludności cywilnej. Miało to również niezwykle wymiar duchowy. Pod kierownictwem m. Teresy siostry swoimi modlitwami, adoracjami, pokutą z pewnością wypraszały miłosierdzie Boże i były otuchą dla ludzi. Czas wojny to czas szczególnie heroicznej postawy m. Teresy Kierocińskiej. Na ten temat zebrano do dziś wiele świadectw, chociażby do procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożej, i powstało wiele historycznych opracowań. W klasztorze na Wiejskiej 25 siostry zorganizowały kuchnię dla potrzebujących, dożywianie rodzin, dzieci, prowadziły tajne nauczanie, organizowały doraźną pomoc więźniom w Oświęcimiu. Matka Teresa chroniła w klasztorze dziewczęta przed wywożeniem do Niemiec, z narażeniem życia ukrywała rodziny i dzieci żydowskie, zarówno w Sosnowcu, jak i w domu w Czernej, o czym szerzej opowiemy w osobnym artykule. Pośmiertnie została odznaczona Medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Ostatnio został również zbądany i opracowany temat patriotyzmu m. Teresy i jej współpracy z Armią Krajową okręgu Zagłębia. Nasz dom w Sosnowcu był miejscem ukrywania się żołnierzy podziemia. W tym ciągłym zagrożeniu życia m. Teresa Kierocińska była dla sióstr i dla przybywających do naszego klasztoru ludzi ostoją pokoju.

.. **Czym można tłumaczyć to niezwykle męstwo sługi Bożej Teresy od św. Józefa?**



Siostry z o. Anzelmem Gądkiem po Kapitulie Generalnej Zgromadzenia w Łodzi, lipiec 1969 r.

Matka Teresa mocno „chodziła po ziemi”, była niesamowicie operatywna i odważna – dlatego, że żyła w zjednoczeniu z Chrystusem, w całkowitym zawierzeniu i zaufaniu Bogu. To była jej moc i wewnętrzna siła, chociaż fizycznie była słaba i często cierpiąca. Kontemplowała Pana Jezusa nie tylko w Eucharystii, ale i w drugim człowieku – poniżonym, zagrożonym, niepewnym jutra, cierpiącym. W warunkach wojny przyjmowała kandydatki do zgromadzenia, odbywały się obłóczyny i ceremonie składania ślubów zakonnych. Życie klasztorne szło normalnym rytmem, każdego dnia przyjmowała ubogich. Mówiła siostrze, że nikt nie może odejść od furty głodny. W tym czasie rozdawała i nawet posyłała do Auschwitz ukryte, np. w chlebie, obrazki z Najświętszym Obliczem Pana Jezusa. Znamy w tym temacie przykłady nadzwyczajnych wydarzeń ocalenia ludzi. Ten kult Najświętszego Oblicza wiąże się z rozumieniem tajemnicy dziecięstwa Bożego i całego życia Chrystusa od żłóbka aż po krzyż. Tym charyzmatem żyła m. Teresa. Dlatego właśnie nasz kościół zakonny w Sosnowcu, konsekrowany w 2005 r., nosi wezwanie Najświętszego Oblicza Pana Jezusa. Został on zbudowany jako wotum za ocalenie Zgromadzenia w czasie wojny.

.. Jak okres powojenny wpłynął na rozwój zgromadzenia, co zniszczył komunizm, a co udało się rozwinąć?

Matka założycielka nie doczekała tych czasów, kiedy jawnie prowadzono w Polsce walkę z Bogiem. Zmarła 12 lipca 1946 r. Owszem, zaraz po wojnie przygotowywała siostry do katechizacji dzieci i młodzieży, posyłając je na kursy katechetyczne do Częstochowy. Wiedziała, że będzie potrzebna wielka „Boża armia” głosicieli królestwa Bożego. Nie tylko w Sosnowcu, ale i w każdej powstającej fundacji siostry podejmowały pracę katechetyczną. Były wówczas bardzo liczne klasy i roczniki dzieci i młodzieży, które po wojnie uzupełniały naukę szkolną. Prowadziłyśmy w Sosnowcu własny Dom Dziecka. To dzieło



Śługa Boży o. Anzelm Gądek, założyciel zgromadzenia, z siostrami i dziećmi z przedszkola w Łodzi, 1952 r.

zostało zlikwidowane przez władze komunistyczne na początku lat 60. Sieroty, tak emocjonalnie związane z siostrami, zostały brutalnie wywiezione do państwowych placówek. Podobnie zresztą odebrano nam ka-

*Matka Teresa żyła w całkowitym zawierzeniu Panu Bogu.
To była jej moc i wewnętrzna siła.*

tolickie przedszkola prowadzone przy naszych domach. Tak jak inne zgromadzenia, siostry Karmelitanki w tym czasie tym mocniej zaangażowały się w pracę przy parafiach. W latach 50., za rozrąpną radą o. Gądką, powstawały liczne placówki na wioskach, także jako rodzaj zabezpieczenia, by w razie likwidacji dużych klasztorów ostać się w mniejszych wspólnotach, mniej inwigilowanych, gdzie siostry też miały pełne ręce pracy charytatywnej i katechetycznej.

.. Jakie dzieła, przedsięwzięcia obecnie siostry prowadzą?

Po 1989 r., gdy tylko zmieniła się sytuacja polityczna w Polsce, okazało się możliwe wznowienie dzieł własnych, charakterystycznych dla Zgromadzenia. Udało się nam powrócić do prowadzenia przedszkoli,

po 30 latach od likwidacji. Obecnie mija następnych 30 lat od tego faktu, i możemy powiedzieć, że Pan Bóg pobłogosławił te dzieła wychowania najmłodszego pokolenia w katolickich przedszkolach. Prowadzimy je przy 7 naszych domach. Oprócz pracy katechetycznej i charytatywnej w parafiach, posługujemy w zakrystiach, dbając o piękno świątyni Pana. Siostry organistki dbają o piękno liturgii, prowadzą chóry i schole dziecięce. Pomagamy ludziom rozwijać życie duchowe przez organizowanie rekolekcji i dni skupienia dla młodzieży i dorosłych, prowadząc również własne domy rekolekcyjne. Przy kilku naszych wspólnotach prowadzone są świetlice dla dzieci, jak chociażby w Wolbromiu czy w Sosnowcu.

Staramy się odczytywać i otwierać także na znaki czasu i potrzeby Kościoła lokalnego. W tym duchu siostry w Siemiatyczach podjęły się prowadzenia warsztatów terapii zajęciowej dla osób niepełnosprawnych czy prowadzenia Okna Życia w Sosnowcu, a także podjęły posługę w Domu Księża Emerytów w Łodzi. Jednakże znakiem czasu okazała się także działalność ewangelizacyjna i misyjna, i tym samym rozwój Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus poza granicami Polski. 